GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Wtorek **Nr. 2.** 7. Listopada 1848.

Wychodzi nakładem Rady narodowéj Tarnowskiéj trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających poczta 2 Złr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 30 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze: uwiadowienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za pierwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Kto kocha Cesarza?

(Dalszy ciąg.)

Na dniu 6. Października t. r. powstał Wiedeń, ale nie jako rokoszanin, nie przeciwko monarsze, ale w obronie zagrożonych praw swoich i praw narodów pod jedném berłem zjednoczonych, w obronie monarchy przez kamarylę w wolném rozwijaniu rozpoczętego dzieła usamowolnienia narodów i ukonstytuowania państwa, na podstawie demokratycznéj narodowości, na podstawie rozumu i potrzeb narodowych różnemi podstępami tamowanego, i zgubnemi radami ministrów, w szczególności Latoura kierowanego. Wszakże wydanie i prowadzenie wojny przeciwko Węgrom wojskami austryackiemi bez zezwolenia, a nawet bez zapytania sejmu jest gwałtowne targnienie się na prawo narodu, które przez monarchę w manifeście z dnia 26. Kwietnia b. r. narodom przyznane zostało. Głównym sprawcą powstania na dniu 6. Października b. r. był Latour i kamaryla, gniew więc cesarza na ich głowy spaść powinien. Dotąd w żadnym sejmowym manifeście nie wyjaśniono powodów powyższych, jak się nam zdaje prawdziwych, powstanie z dnia 6. Października b. r. usprawiedliwiających, co tem bardziéj jest potrzebném, ile że niestety potrafiono te dążności Wiednia w oczach monarchy przekształcić, spotwarzyć i sromotą okryć; potrafiono do tego stopnia doprowadzić, że cesarz postanowił Wiedeń miasto swoje ojczyste, w którém na dniu 19. Kwietnia 1793. ten świat powitał, gdzie popioły jego naddziadów spoczywają, mieczem i ogniem zagładzić.

Serce się kraje, widząc, że tam miecz rozstrzygać musi, gdzieby najspokojniéj i najpomyślniéj wszystko się ukończyło, gdyby rozum i rzetelność ludźmi kierowała. — Salomon miał słusznie, gdy Boga zawsze o to błagał, by mu rozumnych i uczciwych doradzców dał.

Najzaciętszy wróg wolności, ze wszelkiego uczucia ludzkości obrany dyplomata, niemógłby do takich kroków monarsze doradzać, gdyby był przyjacielem jego, gdyby szczérze dynastyi i ludowi sprzyjał. — Załatwienie tych wikłaniu tylko na drodze przyjacielskiéj obie strony zbawić może. Wszak Austya nigdy niestała tak blisko nad przepaścią wojny domowéj, jak w obecnéj chwili.

Włochy gotowi do powstania, Węgry do zaciętéj walki przymuszeni stoją pod bronią gotowi, bankroctwo przy wzmagającém się defficit także grozi. W całéj monarchii okazują ludy sympamtye i uwielbienie dla Wiedeńczyków, jako bohaterów za wspólną wolność walczących.

To postępowanie niszczy tak piękną nazwę Dobrotliwego, przez ludy Cesarzowi nadana. Metternich gorzéj nie doradzał, a przecież go uznano za wroga cesarza, dynastyi i całéj monarchii, i wypędzono.

Deputowany Pillersdorf, którego nikt o ultra-liberalizm nie posadzi, zaniósł ciężkie zaskarżenie przeciwko doradzcom cesarskim o niesłychane narażenie korony na niebezpieczeństwo. Czy mogą powiedzieć doradzcy cesarza, że go kochają? Czyż oni nie są oczywistemi wrogami cesarza, wrogami dynastyi i wrogami narodów? Garstka ludzi zapamiętałych, zasadami arystokratycznemi przesiąkłych, u których stworzenie rodzaju ludzkiego, dopiero wtenczas jako człowiek traktowane być może, gdy tytuł przynajmniéj barona osiągnie, ci mówię ludzie, drżąc o swoje zbutwiałe pargaminy, tytuły i przywileje, otoczyli osobę monarchy, kłamią miłość dla niego, dla dynastyi i dla tronu, nie dopuszczają głosu narodu, potwarzają lud i doradzają do czynów zagładę niosących. Czy oni kochają cesarza? — Nie! oni kochają swoje samolubne zamiary, swoją dumę i szatańską żądzę deptania po karkach ludu.

Lud kocha cesarza, lud pragnie spokoju, i dla zachowania stósunku naturalnego i rozumnego na wieczne czasy, domaga się praw swoich, domaga się urządzenia na prawach, jakie rozum, przyrodzenie i sam Bóg dla ludów przeznaczył. Czyż to jest zbrodnią? Czyż to jest rokoszem? Lud za swoje prawa niesie na ołtarz ojczyzny krew i życie, by i majątki. Każdy z ludu poświęci się szczegółowo dla ogółu. Czy jest do takich ofiar gotów który z tych mniemanych przyjaciół tronu? Pewnie nie masz żadnego. Wszakże żaden kawałka zbutwiałego pargaminu dla ogółu poświęcić nie chce. Wszakże każden z nich żąda ofiar dla swoich przywilejów, z majątków, z krwi i życia ludu. Miasta i wsie w perzynę obrócić, tysiące wygłodzić, miliony w kajdany okuć całe kraje mieczem i ogniem wyniszczyć, wszystko to jest u nich rzeczą godziwą, byleby ich przywileje częstokroć najniegodziwiéj nabyte, nietknięte się ostały.

Żądają od Wiedeńczyków, aby dla spokoju, na łaskę i niełaskę się poddali, czyli, co na jedno wyjdzie swoje karki pod dowolne rozporządzenie, pod miecz poddali. Ciekawa rzecz, który z tych bohaterów z miłości dla spokoju, z miłości dla monarchy, chciałby naśladować Rzymianina Decyusza? Czy poświęciłby swoją głowę dla sprawy ojczyzny? Którzy z tych panów chcieliby dla zapobieżenia rozlewowi krwi milionów wstąpić w ślady braci Horacyuszów i Kuracyuszów?

Słyszę ich odpowiedź: «My do panowania nad motłochem ujarzmionym, a nie do ofiar stworzeni.» — O wierzymy wam, wierzymy, to jest wasze wyznanie wiary, któreście z piersi waszych matek wysali. Prędzéj woda w górę popłynie, predzéj róża na lodzie zakwitnie, aniżeli oni zasady swoje zmjenią. Ofiary z ich strony dla ogółu są im obce. Oni żądają ofiar od ogólu dla siebie; tego nawet nie pojmują, jak można poświęcić się dla ogółu. Jak sowa w locie nie doścignie sokoła, tak dworak nie doscignie patryotę w poświeceniu.

(Ddkończenie nastąpi.)

Posiedzenie Rady Narodowéj Tarnowskiéj z d. 31. Października r. b.

Przedmiotem obrad był wyłącznie zaprojektowany przez Radę centralną statut finansowy, a z tego względu mało było posiedzeń tutejszéj Rady tak, jak powyższe, jednolitych. Wychodząc ze stanowiska, iż zadaniem wszystkich dobrze myślących Polaków być powinno, jednoczyć w jedno ognisko siły narodowe tak moralne jak fizyczne, przyznać należy, że kierujące sprawą Polską ciało, jakiem jest Rada Narodowa, będąca wyrazem woli publicznéj ze wszech miar stósownym do osiągnięcia tego celu jest organem, Jakoż żaden prawy Polak, miłujący wolność i ojczyznę jéj wpływu stracić ze siebie nie usiłował.

Oznaczywszy w ten sposób działanie i cel Rady Narodowéj, bezpośrednio ztąd wypływa potrzeba składania ofiar na ołtarzu ojczyzny przez ziomków, i stawiania ich pod zarząd Rady centralnéj i rad obwodowych. Aby takowemu składaniu jednostajność nadać, i pod pewne podciągnąć prawidła, Rada centralna przesłała Radom obwodowym projekt statutu finansowego, w którym naprzód stopa wyrażona jest, podług któréj pojedyncze klasy obywateli do przyczynienia się do dobra ogólnego wezwani być mają, powtóre sposób pobierania takowych ofiar przez pełnomocnych Rad obwodowych, nakoniec podana manipulacya i rachunkowość przy rozrządzaniu wpływających tym sposobem funduszów.

Co do pierwszego, t. j. do stopy podatkowania projektuje Rada centralna, by u posiadaczów ziemskich i miejskich podatek rządowy, u dzierżawców czynsz właścicielom przez nich płacony za podstawę był wzięty. i u pierwszych 10%, u drugich 5% podatku krajowego, u ostatnich $^4/_{1000}$ opłaconego czynszu z postępem $^1/_{1000}$ jako prawidło datkowania były uważane. Reszta obywateli, jako to: duchowieństwo, urzednicy i t. d. dobrowolnie oświadczyć się mają, jaką ilość corocznie na potrzeby narodowe do Rady obwodowéj oddawać zechcą.

Gdy zaś Rada centralna podając te stosunki oraz zasadę wyrzekła, ze każden datek chociaż mniejszy z wdzięcznością przyjąć należy, komisya rady obwodowéj, któréj sprawozdanie nad tém projektem poruczone było, mając w patryotyzmie obywateli pełne zaufania, z pominięciem wszelkich innych zasad, dobrowolne oświadczenia obywateli za podstawę przyjąć zaproponowała, którą zasadę rada obwodowa jako najstósowniejszą przyjęła.

Na przedstawienie Rady narodowéj Tarnowsniéj z powodu szerzących się pomiędzy ludem wiejskim fałszywych wieści, i wzrastającego ztąd zburzenia umysłów włościan niebezpieczeństwa ztąd wynikającego — naczelnik obwodu przy okazyi publikowania manifestów cesarskich z dnia 16. 19 i 22. Października następującą do włościan wydał odezwę:

Z rozkazu Naczelnika Cyrkułu dodaję ludowi wiejskiemu, że z postanowieniem przez Najjaśniejszego naszego monarchę pod dniem 19. b. m. wydanem, świeżo wam przeczytaném, otrzymują wszystkie gromady wiejskie nowy dowód, o ile nasz monarcha prawdziwie ojcowskiem sercem powodowany, do ustalenia szczęścia waszego przyczynić się pragnie. —

Słyszeliście solenne przyrzeczenie najłaskawszego monarchy, że stała a niezmienna jest jego wola, ażeby wszystkie uchwały Sejmowe względem zniesienia poddańczych stosónków, zdięcia wszystkich ciężarów, i udzielenia równego prawa dla wszelkiéj posiadłości ziemskiéj, utrzymane i dokonane zostały. —

Skoro poddaństwo i pańszczyzna zniesione, skoro opłata danin osepu i czynszów uchylona, skoro różnica między grontami dominikalnemi i rustykalnemi równie zniesiona, skoro równość praw i swobób konstytucyjnych dla wszystkich zapewniona, niema miejsca dla żadnéj wątpliwości albo nieufności. — Tak więc rozsiewane wieści po wsiach przez ludzi podejrzanych lub źle myślących, jakoby dziedzice ze zniesienia pańszczyzny niebyli kontenci, jakoby powrócenia poddaństwa i pańszczyzny pragnęli, są oczewistym fałszem, bo jak wam już poprzednio publikowano zostało, sami dziedzice żądali zniesienia pańszczyzny; te wieści pochodzą od złych ludzi, których życzeniem jest, wieczną niezgodę między wami i dawnemi waszemi Panami, teraz waszemi sąsiadami waszemi rodakami zachować, niedopuścić do spokojnych i życzliwych stosónków między chłopem i byłem jego panem, które do szczęśliwego bytu jednego i drugiego niezbędnie potrzebne są. —

Z rozkazu Naczelnika Cyrkułu polecam wam, aby nie tylko gromady tym podżegaczom nie dały wiary, ale owszem takich burzycieli spokojności do właściwéj władzy dominikalnéj, lub komiszarzy Cyrkularnych, albo do Cyrkułu donosili, albo oskarżali, a gdyby nawet ci burzyciele spokojności tytuł strażników, landsdragonów, lub jakich kolwiek urzędników przybierali, macie równie w podobny sposób postąpić; bo ani Rząd, ani rządowe władze nie wydają podobnych poleceń, aby gromady z dziedzicami kłócić lub publiczną spokojność zaburzać, owszem Najjaśniejszy nasz Monarcha nadtém pracuje, aby spokój w całem państwie przywrócić. To samo się was przestrzega iżby rozsiewanym pomiędzy gromadami wiejskiemi fałszywym wieściom niedaliście wiary, jakoby gwardyje narodowe po miastach i miasteczkach utworzone miały cel połączenia się z dziedzicami i wystąpienia przeciw gromadom wiejskiem, nawet przeciw monarsze i rządom. — Upewniam was z polecenia naczelnika cyrkułu, że to jest fałszem, bo gwardyje narodowe są utworzone dla utrzymania wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa oczem wszystkiem was przy pierwszem utworzeniu gwardyi przez komisarzy cyrkularnych uwiadomiono. —

Ci sami nieprzyjaciele, których dążeniem niezgodę między wieśniakami i dziedzicami ciągle utrzymać, zadają sobie pracy, by to samo wieśniaków i obywateli miast przeciw sobie zburzyć, i do tego celu używają rzucane podejrzenie na gwardyją narodową. —

Nareszcie was jeszcze przestrzegam, iżbyście nawet tém pismom i listom, co to niby od deputowanych waszych z Wiednia przychodzić do was mają, żadnéj wiary niedawali, jak tylko was do nieposłuszeństwa, do nierządu, do gwałtów, do samowładztwa nakłaniają, bo często źli, i wam nieprzyjaźni ludzie podszywają się pod charakter deputowanych i pragną

was w nieszczęście wprowadzić; wiedzcie otém, że każde postanowienie sejmu przez monarchę potwierdzone zostaje wam jak najrychlej publikowane przez komisarzów cyrkularnych, niczego wam się nietai, dla czego was dla własnego waszego dobra obliguje, ażebyście wszystkie takie listy, w których wam niedorzeczności lub gwałtów i zbrodni popełnienia doradzono, nie zwłocznie do zwierzchności dominikalnej lub do cyrkułu zanieśli, ażeby nikt się niewarzył, takich listów dali rozgłaszać, bo każden któren takie buntownicze narady dali ogłaszawszy, doniesienia onychże do władz prawnych opuszcza, robi się winnem téj samej zbrodni, jak pisarz tego niegodziwego listu, i podpadnie najsurowszéj karze. Naczelnik cyrkułu jako dobrze wam życzący poleca wam jak najusilniéj zgodne i spokojne zachowanie, posłuszeństwo dla władz istniejących, i scisłe wstrzymanie się od każdego najmniejszego gwałtownego lub samowładnego kroku, gdyż tylko tą drogą przekonacie Rząd, żeście uczciwi i godni obywatele kraju, szanując praw własnych i praw waszych współobywateli dawniejszych waszych dziedziców, teraźniejszych waszych sąsiadów i rodaków i obywateli miast z wami graniczących, gdy tylko ta droga prowadzi do waszego szczęścia i do najlepszego moralnego i materyalnego bytu, i oddali od was wszystkie przymuszające środki, które cyrkuł wbronieniu legalności porządku i bezpieczeństwa ogólnego, na przeciw wszelkiem zaburzeniom i gwałtom zwaszéj strony niezawodnie i silnie stawiéby musiał.

Za zgodność z oryginałem.

Tarnów 6. Listopada 1848.

Stanisław Waguza,
Prezes Rady Narodowéj Tarnowskiéj.

Edward Skowroński,
Sekretarz.

Lwów 4. Listopada. Spieszący do domu po capstrzyku kanonier ciął bez żadnéj przyczyny przechodzącego mimo siebie towarzysza II. kompanii (Nawrockiego ?) tak silnie, iż ten w krótce potem na strażnicy ducha wyzionął. — Kolega towarzyszący Nawrockiemu zeznał, że ze strony tegoż żadnéj niebyło zaczepki. — Wieść o tem zdarzeniu spowodowała zbiegowisko ludu na rynku, które się wnet powiekszało, i około ósméj wieczorem place i ulice miasta massami ludu zapełnione były, wyrzekającemi na oburzająco zachowanie się wojska. Członkowie Rady centralnéj wydziału miasta i bezpieczeństwa nadaremnie usiłowali nakłonić lud do rozejścia się. Dla strzeżenia spokoju patrolują gwardye i legia akademicka, a oddziały będące na służbie w strażnicach, tak gwardyi jak wojska zajęły swoje stanowiska (przed strażnicami). — Około 9éj godziny, gdy lud przed kryminałem naprzeciw strażnicy wojska (Halickiéj) coraz liczniéj się zbiera i coraz głośniéj wyrzekać poczyna, wojsko przed strażnicą szeregiem stojące daje do niego ognia, lecz w ten sposób, że okna piątr przeciwległych powybijano (czy z ludu kto został, lub czy przed daniem ognia wezwano lud do rozejścia się, niewiadomo). Na ten strzał rospierzcha się wszystko, z głośnem wołaniem: do broni!» — Ten głos szerzy się po całém mieście, dwa strzały karabinowe pochodzące niewiedzieć z jakiéj przyczyny słyszane na plantacyach od szerokiéj ulicy zwiekszają zamieszanie. Wtem słychać cztéry wystrzały armatnie, które zdawały się sygnałem dla wojsk do zajęcia wyznaczonych naprzód stanowisk. Na ich odgłos, opuszcza wojsko odwach w głównym rynku, i wychodzi z miasta, kompania gwardyi zajmuje miejsce jego. Ze wszech stron głośne okrzyki: barykady stawiać! Kto był ten co podał pierwszy tę myśl nieszczęsną, niewiadomo. Widziano jednak uliczników i nieznanych wyrobników gorliwie wywołujących i stawiających barykady, w czém wiele kobiet podejrzanéj powierzchowności im pomagało. Niepomogły przedstawiania niektórych członków Rady, Gwardyi, wydziału miejskiego i bezpieczeństwa, komendanta naczelnego gwardyi i jego sztabu. Około 11éj całe miasto, przy końcu każdéj ulicy było zabarykadowane. Deputacya Rady cent. wzywała gubernatora Zaleskiego, aby spowodował wojsko do opuszczenia groznéj postawy i aby złemu zaradził, odpowiedział iż czyni co może, więcéj jest nad możność jego. Deputacya wydziału miasta i Wybranowski uzyskali od Hamersteina oświadczenie: że słowo honoru daje, iż niema w zamiarze użycia broni przeciw miastu, że ogień plutonowy na Halickiem był przypadkowy, i że zaraz wojsko i rozstawione już działa sciagnie, jak tylko barykady zniesione będą, i lud i gwardye się rozejdą. To oświadczenie oznajmił około 4éj rano plakat powyższéj treści z podpisem Hammersztеina. W skutek tego rozebrano w mgnieniu oka barykady, a lud i gwardye rozchodzić się poczęły. Po 6éj gdy bespieczeństwo powracać zaczęło, przekupki i lud z przedmieść szedł do miasta małemi kupkami za dziennem zatrudnieniem. Właśnie oddział akademików przechodził od katedry do akademii koło placu S. Ducha, na którym wojsko stało, gdy kilkunastu żołnierzy rzuciło się na jedne z kupek ludu dla rozpędzenia go czy też jeszcze w gorszym jakimś zamiarze. Akademicy zwrotem posuneli ku napastnikom, ci cofneli się między swoich, i do akademików, ową kupkę ludu zasłaniających, dali ognia. Akademicy odstrzelili, na głos tych nowych strzałów nowy rozruch w mieście. Równocześnie kilku grenadierów napadło przed katedrą dwóch ułanów gwardyjskich idących pieszo; jednego przebili, drugi uciekł. Nowe odgłosy: *do barykad!* Z największym zapałem rzuca się do nich znowu młodzierz, czeladź i wyrobnicy. Na próżno wszelkie przedstawienia nieużyteczności barykad we Lwowie. Przyrzeczeniu Hammersztеina nik już niewierzył, kiedy mimo jego słowa spokojnie idących zabijano. (Hammersztein później się tłomaczył, iż się to stało mimo woli jego, bo go żołnierze nie zawsze słuchają) W pierwszéj chwili zapału odrzucono wszystkie rozsądku uwagi, barykady ukończono i zajęto na nich stanowiska. Część gwardyi, wydziały miasta i bezpieczeństwa, rada centralna i sztab zgromadzili się na rynku i w ratuszu, aby zaradzić złemu i w razie napaści bronić się zbrojno, lecz nie nacierać. — Z tamtąd parlamentowano przez deputacyę z Zaleskim i Hammersztеinem. Przed 9tą padły pierwsze strzały w ulicy Dominikańskiéj. Ze wszech stron nastąpiły zaczepne kroki tak z barykad, jak ogniem kartaczowym z rostawionych bateryi przed odwachem Halickiem, przed Dresdnerem i od ruskiéj ulicy, i natychmiast rozpoczęło się okropne bombardowanie z wysokiego zamku i z siennéj targowicy. Najmocniéj bito w rynek w akademiją i w stary, teatr, gdzie rada centralna posiedzenia zwykle odbywała. W skutek wywieszenia przez wydział miejski białéj chorągwi z wieży ratusznéj, i w skutek wysłanych deputacyi ogień ustał. Ta przerwa trwała kwadrans. W tem młodzież doziera białą chorągiew, kilkunastu bierzy z rozpaczą na ratusz w zamiarze zrzucenia chorągwi i oznajmiają tym, co ją wywiesili, iż chcą raczéj umrzeć z honorem jak Polakom przystoi, niż się haniebnie poddać. Nadaremne przedstawienia iż opór zgubi miasto, a młodzież oświadcza, że drzwi do wieży wybiją,

jeżli ich nie puszczą dobrowolnie. Oddział gwardyi staje szeregiem na ganku przed drzwiami do wieży, a tamci odbiegają w rozpaczy, i zatykają na akademii czerwoną chorągiew. Wojsko szczególnie artylerya rozpoczęła nieustający ogień kartaczowy do ludu, i do barykad, których nikt z resztą nie atakuje. Na odgłos tych strzałów rozpoczyna się na nowo bombardowanie i rzucanie rakiet kongrewskich. Strzał po strzale razi miasto, bijąc najwięcéj w ratusz lub rynek, akademiją i stary teatr. Bateryc biją kartaczami, krzyżowym ogniem z ruskiéj ulicy i od kryminału do rynku, od Dresdnera ku katedze; ogień w ratuszu wszczęty w buchalteryi od rakiet szerzy się w całem zabudowaniu, które się częściowo zawala.

Tymczasem obrońcy barykad widząc że się sprawdzają słowa ostrzegających dawniéj, iż nikt barykad nie attakuje, tylko je kartacze druzgoczą, ustępują z nich do akademii z postanowieniem bronienia się do upadłego. Ogień kartaczowy ustaje, a grenadiery pokazują się za barykadami, rażą tych co z walącego się ratusza uciekając chronili się do domów przyległych rynkowi. Bombardowanie trwa do 12. i ustało dopiero w skutek podpisania przez deputacyę miasta kapitulacyi.*) Około 1széj dopiero złożyła akademia broń. Rac samych miano około 300 wyrzucić. Bombardowanie z wyjątkiem pomienionéj przerwy trwało bez ustanku. Ile ludzi poległo niewiadomo, liczbę jednak zabitych w ogniu i po kapitulacyi zawartéj na ulicach, przedmieściach i plantacyach tudzież zabitych przy rabunkach i na ulicach w mieście już w piątek rano liczono 250 - 300 osób. Przez cały ciąg bombardowania polowano na ludzi, jak na zwierzynę, kto się pokazał czy w oknie czy na ulicy, czy na plantacyi, mężczyzna, kobiéta, lub dziecko, jeżli go dosięgnąć mogła kula, ginął od rozpasanego żołdactwa. Dość było mieć czapkę gwardyjską a szczególniéj akademicką, aby ściągnąć na siebie wyrok śmierci, który natychmiast rozjuszony żołdak egzekwował. Około 10téj zaczęto zapobiegać rabunkom i dowolnościom żołnierzy. Ogień trwał jeszcze w Piątek wieczór na Krakowskim.**) Biblioteka, jak wszystko co w akademii było, spłonęło, żołnierze strzelali do tych, co książki przez okna na ulicę wyrzucali, aby je uchronić. Gubernium miało się palić, ale wojsko je obroniło. Pomimo pożaru niewolną było pod dowolną karą śmierci, wymierzoną przez pierwszego lepszego żołnierza, wychodzić po czapsztryku na miasto. W Piątek rano jeszcze rabowali żołnierze na Krakowskim i na Zarwanicy.

Wiedeń. Sejm ustawodawczy na swoim wieczornem posiedzeniu z dnia 25. Października r. b. powziął bardzo ważną uchwałę, która dla całéj monarchi ma zbyt wielkie znaczenie. Albowiem sejm założył uroczystą protestacyą przeciwko manifestowi cesarskiemu przez Wessenberga kontrasygnowanemu, według którego sejm ustawodawczy z Wiednia po Kremzyr przeniesiony być ma.

Wiedeń. Na posiedzeniu Sejmu dnia 30. Paździer· odczytano bilet cesarza z Ołomuńca 28. t. m. pisany, z którego Gezeta Wiedeńska z 4. Listop. następujący ustęp przytacza:

«Chwilowe przeniesienie sejmu do Kromieryża postanowiłem w najlepszym zamiarze, aby sejm bez przerwy mógł pracować, i pragnę, aby przywrócenie zupełnego porządku w Wiedniu rychło dozwoliło, iżby sejm w téj mojéj stolicy daléj mógł obradować.»

Skoro zaś, jak z różnych obwieszczeń jen. Windyszgreca i rady miejskiéj Wideńskiéj, w gazecie urzędowéj z 4 Listop. umieszczonych, wnosić należy, że Wiedeń przez wojska cesarskie już rzeczywiście zajęty i że tamże dawny porządek przywrócony, przeto zdaje się, że stósownie do powyższego biletu cesarskiego, sejm teraz już do Kromieryża przeniesiony niezostanie, lecz w Wiedniu swoje czynności ustawodawcze kończyć będzie.»

Z odezwy jen. Windiszgreca w Hetzendorf 1. Listopada wydanéj, dowiadujemy się, że Wiedeń przez wojsko zajęty i w stanie oblężenia ogłoszony. Rada miejska poleca mieszkańcom Wiednia, aby ci pod rygorem prawa wojennego w przeciągu 6 godzin wojsku: *Pulskiego*, *Messenhausera*, *Bema*, *Fenneberga* i *Schüttego* wydali.

Inseraty.

W Gazecie Tarnowskiéj z dnia 4. Listopada 1848 umieszczony jest w artykule z Tarnowa następujący ustęp:

»We Czwartek dnia 2. Listopada o godzinie 9 wieczór wyprawiła »licznie zgromadzona publiczność właścicielowi tutejszéj poczty Maciejowi »Schiffer za ciągłe rozsiewanie fałszywych niepokojących wieści, świetną »kocią muzykę. Solenizant wezwał wpomoc swych pocztylionów, którzy pod »dowództwem porucznika I. kompanii gw. nar. publiczność batami roz»pędzić usiłowali i t. p. — i zebrane u niego (Schiflera) towarzystwo »czarnożółtych rozpędziła.«

Potwarzy téj na mnie rzuconéj milczeniem pominąć nie mogę, sądzę albowiem, że mi każden na tyle rozumu przyzna, iżbym niemógł pomyślić aby pocztylionami liczuie zgromadzoną publiczność rozpędzić można, — zresztą ogień w ogień rzucać nie jest moim zwyczajem.

Chociaż poprzednio słyszałem, że w wieczór owa kocia muzyka miała być wyprawioną, niewdawałem się w to; ani myślałem, ani chciałem temu zapobiedz. Muszę tu przytoczyć, że muzyka ta odbywała się na trzy zawody — po uskutecznionéj drugiéj części wyszedłem na ulicę, by publiczność do umiarkowania i do rozejścia się nakłonić, a widząc chłopaka kamienie zbierającego, skarciłem go i odszedłem, by nie być świadkiem dalszych scen, zwłaszcza że już nadchodziła ze stażnicy gwardya narod. w celu zapobieżenia dalszym zajściom. Niebyłem więc ani przy rozpędzaniu publiczności przez pocztylionów ani przy wybijaniu okien, i o tem wszystkim dopiero na zajutrz dowiedziałem się. W téj mierze odwołuje się do świadectwa obecnéj publiczności, i do straży gwardyjskiéj, pewny będąc że mnie przy scenie z pocztylionami i przy wybijaniu okien po trzeci raz nikt na placu widzieć niemógł i niewidział. —

A zatym dotyczący mnie wstęp rzeczonego artykułu jako fałszywe oszczerstwo uznaję i na dowód rzetelności mego zeznania, dobre imię moje dotychczas nieskazitelne wzakład daję. Że zaś niebyłem nigdy i nie jestem czarno-żółtym, tego podobno już dałem dosyć dowodów, a czyste moje sumienie i honor niepozwalają mi nawet rozwodzić się więcéj nad tem przedmiotem, gdyż chodziło mi tylko o sprostawanie faktu, czy to z umysłu, czy to z niewiadomości wpowyższym artykule co do swojéj osoby złośliwie i fałszywie opisanego, aby nie dać w publiczność zachwiać téj dobréj opinii względem mnie, na którą całe życie moje zasłużyć sobie starałem się, i pomimo wszelkich zabiegów złych i nieprzyjaznych mnie ludzi starać się będę — a wzgarda uczciwych ludzi, niechaj pada na rozsiewaczów fałszywych wieści.

Józef Elzner,
porucznik I. komp. gwar. nar.

Uwiadomienie literackie.

Wyszło z pod prasy: Epimenides pierwsze dłuższe Poema osnute na najnowszych wypadkach przez Maksymiliana Dzięgielowskiego.

Przytaczamy z niego proroczy ustęp: Rusin Fanatyk mówi:

. . . . Wnet bigosu
Nawarzym im co się zowie
. . . . We Lwowie
Będzie rozruch, bunt, powstanie
Ztąd rzeź i bombardowanie
Wreszcie Kapitulacya
Jak to zwykle—Pytam czyja
Będzie wina w tém? . . . .

Ceny targowe Tarnowskie z dnia 7. Listopada 1848.

Korzec pszenicy 5 Złr. 6 gr. — Korzec żyta 3 Złr. 14 gr. — Korzec jęczmienia 2 Złr. 28 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 30 gr. — Korzec grochu 5 Złr. 12 gr. — Korzec ziemiaków 1 Złr. 36 gr. — Centnar siana 36 gr. — Centnar słomy 28 gr. Mon. Konw.

Redaktor odpowiedzialny,
Karol Wilczyński.

*) Wczoraj poprzylepiano u nas trzy plakaty; pierwszy z 2go Listopada r. b. zawiera punkta kapitulacyi, między temi rozbrojenie i rozwiązanie legii akademickiéj, skasowanie w gwardyi orłów Polskich, wydalenie emigrantów i. t. d. — drugi z 3. Listopada przez gub. Zaleskiego podpisany, zawiadamia, że zarządzać będzie miastem Lwowem kommissya mieszana z urzędników i wojskowych złożona — trzeci nareszcie z 3. Listop. przez Hamersteina wydany zawiesza wolność druku i stowarzyszeń, rozwiązuje radę centr., nakazuje powszechne rozbrojenie całéj gwardyi, ogłasza miasto w stanie oblężenia i zaprowadza sąd doraźny.

**) W niedziele jeszcze ogień niebył ugaszony. P. R.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.